

ZAKSA i AZS Olsztyn bardzo słabo rozpoczęły ten sezon. Ich pojedynek zapowiadał się dla mnie bardzo ciekawie, bo wiedziałem, że kto przegra ten znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji.



Kiedy na pół godziny przed meczem podjechaliśmy pod halę okazało się, że nie ma miejsc na parking. Pomyślałem, że w związku z tym na hali będzie komplet widzów. O dziwo okazało się, że do pełnej hali sporo brakowało.

Pierwszy set był niezwykle emocjonujący. Akademicy z Olsztyna wygrali go 34:32. Patrząc na graczy gości byłem zaskoczony, że są tak nisko w tabeli. Ich zawodnicy sprawiali wrażenie niezwykle twardych wojowników. Jednak tak było tylko w tym secie. Od drugiej partii zupełnie się rozkleili i gładko przegrali 3 kolejne sety.

ZAKSA była zespołem wyraźnie lepszym. Dużym wzmocnieniem okazało się to, że po kontuzji zagrał Michał Ruciak. Był zdecydowanie lepszy od Lucasa. Dobrze w tym meczu zagrał Dominik Witczak, który był skuteczniejszy od Van Dijka, który wyszedł w wyjściowym składzie.

W tym meczu bardzo fajnie radził sobie Sebastian Świdorski. Robił częste i udane zmiany. Kiedy tylko ZAKSA uzyskiwał kilka punktów przewagi, to wpuszczał rezerwowych. Dał dużo pograć Krzysztofowi Rejno, który dobrze się zaprezentował. Kiedy niedawno robiłem z nim wywiad, to powiedział, że wierzy, że w tym sezonie będzie grał.

Po meczu porozmawiałem z Piotrem Łuką, który był tego dnia podstawowym i czołowym zawodnikiem olsztynian.

{morfeo 70}

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}